

Kolejne zamieszki w Niemczech

20 września 2023

Migranci z Erytrei starli się z niemiecką policją. Migranci z tego afrykańskiego kraju są wewnętrznie skłócenii – jedni popierają krwawą dyktaturę, inni są przeciwnikami reżimu. W zamieszkach rannych zostało ponad 50 osób, w tym ponad 20 policjantów.



Gwałtowne zamieszki wybuchły w Stuttgarcie w związku z wydarzeniem zorganizowanym przez stowarzyszenia skupiające migrantów z Erytrei, których oskarżono o powiązania z obecną władzą w Asmarze. Ponad 200 osób zaatakowało uczestników wydarzenia oraz policjantów. Mundurowi zostali obrzuceni kamieniami, butelkami, metalowymi prętami czy drewnianymi listwami. Rannych zostało co najmniej 27 funkcjonariuszy, w tym 7 odniosło znaczne obrażenia. 21 osób zostało rannych po stronie napastników.

Przeciwnicy erytrejskiego prezydenta Isajasa Afewerki zgromadzili się w okolicy głównego dworca kolejowego w Stuttgarcie. Stamtąd przeszli do Römerkastell, gdzie odbywała się impreza zwolenników dyktatora. Migranci atakowali przede wszystkim policjantów, a ci użyli pałek i gazu pieprzowego. Na miejsce przybyły posiłki i dodatkowy sprzęt, m.in. policyjny helikopter i oddziały konne. Mieszkańcy zostali poproszeni o pozostanie w domach.

Ponad 300 funkcjonariuszom policji udało się w końcu otoczyć agresywny tłum. Ustalili dane personalne 228 osób. Tylko jedna osoba została zatrzymana w areszcie. Pozostałe mogą odpowiadać z wolnej stopy za naruszenie porządku publicznego lub uszkodzenie ciała. Większość napastników stanowili mężczyźni mieszkający w Niemczech. 63 z nich przyjechało ze Szwajcarii. Akcja ta była więc zorganizowana. Mundurowi równolegle

eskortowali uczestników wydarzenia. Około północy udało się wyprowadzić wszystkich z Römerkastell.

Konflikty wewnętrzne w krajach pochodzenia migrantów przenoszą się do Niemiec, a najbardziej traci na tym niemieckie państwo, reprezentowane przez policjantów, którzy wciągani są w wewnętrzne spory, targające środowiskiem imigracyjnym. Tłem zamieszek w Stuttgarcie jest konflikt polityczny wśród Erytrejczyków. Gwałtowne rozruchy miały już miejsce w lipcu podczas podobnego wydarzenia w Gießen. Do podobnych scen dochodziło także w Szwecji, Norwegii, Izraelu czy Kanadzie.

„Byliśmy buforem dla konfliktu w Erytrei, który został przeniesiony na ulice Stuttgartu” – powiedział zastępca komendanta policji w Stuttgarcie Carsten Höfler. Spodziewano się niepokoju, ale nikt nie przewidział, że dojdzie do takiego poziomu eskalacji przemocy.

„Nie możemy tego zaakceptować na naszych ulicach! Ci ludzie, którzy zachowują się brutalnie wobec innych ludzi, także wobec naszych policjantów, stracili prawo do znalezienia u nas schronienia” – powiedział przewodniczący klubu CDU w parlamencie Badenii-Wirtembergii, Manuel Hagel, Polityk zażądał natychmiastowego wydalenia agresorów z kraju. Jeśli zajdzie taka potrzeba, należy zaostriżyć przepisy ustawy o cudzoziemcach.

Cem Özdemir (Zieloni), poseł do Bundestagu ze Stuttgartu napisał, że sprawcy przemocy muszą zostać szybko postawieni przed wymiarem sprawiedliwości. Zapytał również, dlaczego zwolennicy dyktatury w Erytrei mogli gromadzić się w Stuttgarcie. Władze lokalne argumentują, że na tego typu imprezy nie trzeba uzyskiwać pozwoleń, więc nie istniała formalna możliwość zablokowania wydarzenia. „Spotkania w zamkniętych pomieszczeniach nie podlegają rejestracji” – przypominał burmistrz Frank Nopper (CDU), zapowiedział jednocześnie rozmowy z przedstawicielami stowarzyszeń skupiających Erytrejczyków na temat przenoszenie wewnętrznych

konfliktów do Niemiec.

Ponieważ jeden z najbardziej represyjnych krajów świata obchodzi 30-lecie niepodległości, festiwale organizowane przez diasporę Erytrejczyków w Europie i Ameryce Północnej zostały zaatakowane przez przeciwników reżimu. Pojawiły się informacje, że imprezy są okazją do finansowego wspierania reżimu. Migranci, którym udało się nielegalnie opuścić kraj, muszą liczyć się z tym, że pozostawione na miejscu rodziny spotkają przykre konsekwencje. Przemoc na wielu erytrejskich festiwalach pokazuje dramatyczny podział w diasporze między zwolennikami rządu i ich dziećmi a wygnańcami, którzy boją się o swoich bliskich.

Rząd Erytrei potępia uciekinierów i oskarża Zachód o próbę osłabienia kraju poprzez jego wyludnienie. Minister informacji Yemane Gebremeskel oświadczył, że ataki na festiwale są inspirowane przez wrogów. „Współudział w próbach zakłócania trwających od dziesięcioleci erytrejskich festiwali przy użyciu zagranicznych bandytów odzwierciedla skrajną porażkę szumowin azyłowych” – powiedziała polityk. Jego słowa były reakcją na zamieszki w Giessen, do których doszło w lipcu.

Erytrejczycy szukają pomocy nie tylko w Europie, ale także w krajach Północnej Afryce. Wielu z nich znalazło schronienie w Sudanie, który – jednak z powodu konfliktów wewnętrznych – przestał być bezpiecznym miejscem. Tysiące Erytrejczyków postrzega Sudan nie tylko jako kraj tranzytowy, ale także jako nowy dom. Szacuje się, że w Sudanie jest 134 tysiące erytrejskich uchodźców. Niektórzy z nich przybyli tam już w 1960 roku. 25-letnia Erytrejka, która urodziła się w Chartumie, powiedziała Chr. Michelsen Institute: „Warunki tutaj są bardzo złe. Nikt nie pomaga nam zdobyć lekarstw, żywności i zaspokoić podstawowych potrzeb. Nawet mąż mojej siostry, który mieszka w Niemczech, ma trudności z wysyłaniem nam pieniędzy z powodu zamkniętych agencji transferu gotówki. Dla mnie powrót do Erytrei jest niemożliwy, więc myślę o podróży do Egiptu”. Inni podejmą próbę przedostania się do

Europy.

Erytrea znajduje się w północno-wschodniej Afryce nad Morzem Czerwonym i jest w dużej mierze izolowana na arenie międzynarodowej. Od czasu uzyskania niepodległości od Etiopii w 1993 roku państwem rządzi prezydent Isaias Afewerki. Kraj ten jest monopartyjną dyktaturą, w której wolności i prawa obywatelskie są systematycznie łamane. W kraju nie ma parlamentu, niezależnego sądownictwa. Prezydent swoje rządy opiera na armii i wykorzystuje pracę przymusową obywateli. Erytrea, z populacją szacowaną na 5 milionów, jest jednym z najbiedniejszych krajów świata. Według Banku Światowego ubóstwo w tym kraju jest powszechne. ONZ oficjalnie przyznało, że niektóre rodziny w Erytrei pozostają bez środków do życia, ponieważ władze wykorzystują eksmisje i konfiskaty, aby zmusić młodych mężczyzn do służby wojskowej i ukarać osoby uchylające się od poboru. Wielu mieszkańców tego kraju ucieka za granicę.

Obywatele Erytrei mieszkający za granicą muszą przedstawić rządowi dowody płacenia 2% podatku od dochodów uzyskanych za granicą, jeśli chcą np. odnowić swój paszport. Osoby, które uciekają z Erytrei bez wiz wyjazdowych, które chcą wrócić do siebie, muszą zapłacić specjalny podatek i podpisać „formularz żalu”. W 2022 r. 3.923 osoby z Erytrei złożyły wniosek o azyl w Niemczech.

W 2019 r. emigranci stanowili 12% populacji Erytrei (607 tys. emigrantów), z których większość wyjechała do Etiopii (217 tys.), Sudanu (188 tys.), Europy (83 tys.), USA (35 tys.) i Szwecji (28 tys.). Erytrejczycy mieszkający w Europie, osiedlają się głównie w Szwecji, Niemczech, i Holandii, uzyskują prawo pobytu na podstawie łączenia rodzin (22%) i z innych powodów (78%). Dokładna liczba uchodźców z tego państwa jest jednak trudna do ustalenia, gdyż wielu migrantów z Etiopii deklaruje, że ucieka przed krwawym reżimem Isajasa Afewerki.

Autorstwo: Piotr S. Ślusarczyk

Na podstawie: [CMI.no](#), [Euroilsam.pl](#), [Independent.co.uk](#), [SWR.de](#),
[Migrants-Refugees.va](#), [TesfaNews.net](#)

Źródło: [Euroislam.pl](#)